

„Otulona skrzydłem Pegaza”

(Dokończenie z estrony 17)

nowej rzeczywistości. I co warto podkreślić, bodaj od ośmiu lat istnieje w nim silna i prężna grupa literacka pod nazwą „Słowo”, którą kieruje Zbigniew Michalski. Kilkunastu jej stałych członków, do których zalicza się **Aleksandra Piguła**, może pochwalić się znacznym dorobkiem twórczym. Poetka z zawodu jest higienistką stomatologiczną i dietetykiem. Debiutowała w „Głosie Mieleckim” w 1991 roku. Pisze i publikuje m.in. w prasie regionalnej, ale warto propagować jej twórczość szerzej. Gdyż widać, iż od poezji nie zamierza odejść. Stałe poszerza zasób wiedzy, zarówno tej związanej z poetyką, jak i z życiem, któremu przygląda się bardzo uważnie. I jak wynika z lektury nie tylko tego tomu, jest obserwatorem bezkompromisowym. Wie, że nic, co ludzkie, nie jest nam obce, ale wyznaje zasadę, która brzmi: „miej serce i patrzaj w serce”, jeśli ktoś nie pamięta, przypominał te słowa Jan Paweł II 3 czerwca 1979 roku w Warszawie, gdy mówił, że ich autor – Adam Mickiewicz nie był daleki od biblijnego znaczenia „serca”. Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie. I to sumienie dyktuje mieleckiej poetce, co pisać i jak pisać, ponieważ:

*Słowa pisane palcem bożym
zamknięte w dekalogu
„tak” „tak” „nie” „nie”
przybite na tablicy krzyża
wciąż krwawią [...]*

Tytuł trzeciego tomu nie jest przypadkowy. Skrzydła to wieloznaczna metafora, ale nie jedyna związana z odwiecznym marzeniem człowieka, by pozazdrościwszy ptakom wzlecieć w powietrze, doznać nowych nieznanych przeżyć, poczuć się całkowicie wolnym. Pamiętamy, że już w starożytności uczynili to Dedal i Ikar. W jakiś sposób lot kojarzy się także z pisaniem, gdyż pisarstwo jest na pewno projekcją duszy ludzkiej, duszy wyzwolonej, pełnej fantazji, której nie mogą ograniczać zakazy czy konwenanse, obca jest mu cenzura. Dlatego nie dziwi jej wyznanie już w pierwszym wierszu z tomu *Skrzydła*:

*Marzenie aby latać
odwieczne pragnienie
zazdrościsz ptakom [...]*

Czytając te utwory widać, że u poetki dążenie do prawdy jest naczelnym, wręcz nadrzędnym pisarskim celem. Dlatego zapamiętajmy:

*życie byle toczyło się
jest tyle warte co splumienie
[...]*

*jedyne co nie podlega wybaczeniu
to obojętność
[...]*

Ale poza lotem kolejnym słowem-kluczem do tej poezji jest słowo miłość. To nie jest abstrakcyjne uczucie, to na ogół konkretna relacja pomiędzy dwojgiem ludzi, z całą jej dynamiką, z czym spotykamy się zresztą od początku w tej twórczości. Miłość może być siłą twórczą, ale i destrukcyjną, bo jeśli nie utrzymamy jej wysokiego lotu, to czeka nas:

*[...] związek
w którym się nic się nie zdarzy*

Jej poetycki świat poświęcony miłości jest niezwykle bogaty, dlatego warto się z nim zapoznać, choćby dla takiego wersu:

*słowa pisane miłością
najbardziej pożądane
złote rymy w słowniku życia*

I jeszcze jedna złota myśl w lirycznej oprawie:

*gdy nie wiemy co powiedzieć
najbardziej kochamy*

To aforyzm na miarę „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, że autorka nie próbuje przewodzić poetyckiej awangardzie. Chętnie sięga do tradycji, ceni w wierszu anegdotę, rytm i rym, wyrazistą puentę, korzysta ze środków poetyckich. A to jest chyba najtrudniejsze, ale i najbardziej pociągające, by łącząc tradycję ze współczesnością odnaleźć do poezji własną ścieżkę. Zatem czyż nie należy się autorce pochwała za odwagę, by iść pod prąd. Jeśli ktoś wierzy w sens poezji, w jej uzdrawiającą moc, innej drogi dla niego nie ma. Aleksandra Piguła wierzy, choć informuje nas o tym, ot lekko:

*piszę sobie
nie chodzi o to by zostać
wielkim wieszczem
ale by kochać
i nie być byle kim
czasami zagoić ranę
jednym wierszem*

Poetka, nie ukrywa w swojej liryce dramatów dnia codziennego, ludzkiego cynizmu, wyrachowania, obmowy, mierzy się też z samotnością, ale to przecież, podpowiadam, hartuje prawdziwego poetę, nadaje głębi jego życiu, wreszcie stygmatyzuje.

Sporo miejsca autorka poświęca także *ars poetica*, zastanawia się nad sensem poezji, swojej w niej obecności, a imperatywu, którym się kieruje jest jednoznaczny:

*jeśli nie ja to kto
powie że świat
kręci się nie w tę stronę*

Skrzydła u ramion, symbol lotu i symbol ikarowej odwagi, bo tak widzę jedno z wyjaśnień tytułu, to zaszczyt, ale i ciężkie brzemie. Cytuję ukochanego i niezawodnego Gałczyńskiego: „Gdy wieje wiatr historii, ludziom jak pięknym ptakom rosną skrzydła u ramion...”. Czy sprostą mu mielecka poetka? Nie należy w to wątpić. Ona na pewno wierzy, że:

*Otulona skrzydłem Pegaza
zaczarowuję słowa
atrament
krew
łyzy
przepływają przez stalówkę.*

Tak. Tylko przez krew i łyzy można dotrzeć do źródła poezji.

Stanisław Grabowski

Aleksandra Piguła, „Skrzydła”. Okładka i grafika: Stan Bigda. Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Mielec 2014.

Sługa boru i bukowe fagoty

Nasze dzieje odnotowały wiele tytułów, np. z tytułu sprawowania urzędów. Był marszałek polny, marszałek dworu, marszałek koronny i inni. Obecnie obdarza nas szczerze swą aktywnością Marszałek Leśny Edward...*). Niedawno prezentowałem **Edwarda Marszałka** podczas promocji jednej z jego książek, a wszystkie mieszczą w sobie ducha lasu, natury. Obecnie ukazał się tom jego wierszy „Z głową pełną lasu**”). To debiut, lecz wiersze tego autora były już czytelnikom znane, były nagradzane i publikowane. Być może miniatura bez tytułu najwięcej powie o autorze i jego poetyckich intencjach:

*Nazbierałem w lesie
Poezji wór*

*Skradałem się z nim
ostrożnie pod dom*

Rozwiązałem

*Na samym dniu
leżała
proza życia*

Przypomina to miniaturę Staffa „Podwaliny”: *Budowałem na piasku / i zaważyło się // teraz budując zaczęły / od dymu z komina*. Lecz to nieświadome i bardzo odległe nawiązanie do klasyka, to próba sumowania życiowych wysiłków. Chyba każdy artysta ma swój testament już zaledwie w sile wieku, zaś nie każdy chce, umie lub zdąży go wyartykułować. Według Marszałka duch poezji przeby-